ECHO * LIMANOWSKIE *

ORGAN * KP * PZPR * KP * FRONTU * NARODOWEGO i PREZYDIUM * PRN *

Nr. 2 (9). Rok | Limanowa, 1 — 15 luty 1956 r. | Cena 50 gr.

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ W PLANIE 5-LETNIM

Założenia Planu 5-letniego postawione przed Spółdzielniami Pracy Drobnej Wytwórczości powiatu limanowskiego, weszły w tok realizacji.

Trzeba stwierdzić. że Drobna Wytwórczość w Planie 5-letnim ma poważne zadania — przede wszystkim w pełni zaspokoić potrzeby ludności na odcinku produkcyjno-usługowym.

Wiadomo, że w obecnym okresie zaspokojenie tych potrzeb nie jest należyte — choćby nawet sama lokalizacja punktów usługowych nie jest jeszcze ustawiona pod kątem dogodnego korzystania z świadczeń usługami, a co ważniejsze działalność tych punktów nie spełnia właściwej roli usługowej.

Drobna wytwórczość naszego terenu popełniając dotychczas szereg błędów, które ujemnie wpływały na mobilizację i aktywizację tak pracowników podległych jej zakładów jak i również całej ludności naszego powiatu, winna je w Planie 5-letnim wyeliminować.

A więc czas najwyższy aby z tych smutnych doświadczeń wyciągnąć realne wnioski, które będą podstawą do dalszej realizacji zadań.

Czy ku temu są realne możliwości w założeniach do planu 5-letniego?

Dyskusja nad Planem 5-letnim wykazała, że powiat limanowski ma wszelkie możliwości ku temu, aby drobna wytwórczość stała się nie tylko realizatorem wykonywania usług ale również przy wykorzystaniu rezerw surowców wtórnych, przy usługowo-produkcyjnej inicjatywie aparatu technicznego stała się pionem uzupełniającym w artykuły gospodarcze nasz rynek, które winny być przystosowane do wymagań i regionalności ludności naszego powiatu.

W jaki sposób przystąpimy do tych założeń?

Jak do chwili obecnej niektóre Spółdzielnie Pracy mając na uwadze zadania postawione przez naszą Partię przystępują do właściwego wykorzystania surowców wtórnych pochodzących z przemysłu kluczowego tak naszego terenu jak i z innych powiatów, jak na przykład; komórka techniczna Powiatowej Spółdzielni Wielobranżowej w Mszanie Dolnej przystąpiła do produkcji miarek gospodarczych różnych rozmiarów z odpadów bakielitowo-papierowych, które niewątpliwie znajdą szeroki popyt wśród ludności — miarki te, jak i również estetycznie wykonane torebki damskie i dziecięce już w tych dniach ukażą się w naszych sklepach.

Ludność naszego powiatu już niezadługo będzie mogła korzystać z nowoskonstruowanych jedno-rodzinnych domków z prefabrykatów drzewa, konstrukcje tych domków opracował Ob. Adolf **Serbeński**, kierownik skrzynkarni Spółdzielni Pracy „Podhale" w Mszanie Dolnej, wykorzystując do tego celu klepkę z Ł. Z. P. D. w Łososinie Górnej.

Drugim pomysłem Ob. Serbeńskiego jest wykorzystanie wiór powstających w tartakach powiatu przy czym skonstruował on pomysłowy model koszyka gospodarczego (na jabłka i inne artykuły), który już w niedługim okresie czasu ukaże się na rynku.

Jakie rezerwy winna jeszcze wykorzystać drobna wytwórczość?

Bardzo ważnym problemem ogólnokrajowym jest problem podniesienia produkcji cegły. Powiat limanowski ma dogodne warunki do realizacji podwyższenia produkcji cegły. Istniejące cegielnie nie nadążają za potrzebami w budownictwie i dlatego też mają bardzo bogate zasoby gliny, należy wykorzystać te możliwości tym bardziej, że Ceramiczno-Mineralna Spółdzielnia „Rozwój" w Skrzydlnej posiada komplet urządzeń cegielnianych, które są w chwili obecnej bezczynne.

W związku z powyższym trzeba stwierdzić, że przy wydatnej pomocy inwestycyjnej ze strony W. Z. S. P. Spółdzielnia Pracy „Rozwój" ma wszelkie warunki ku temu aby uruchomić nową cegielnię, jak np. w Niedźwiedziu, trzeba tylko szczerych chęci tak ze strony Zarządu Spółdzielni, jak i W. Z. S. P.

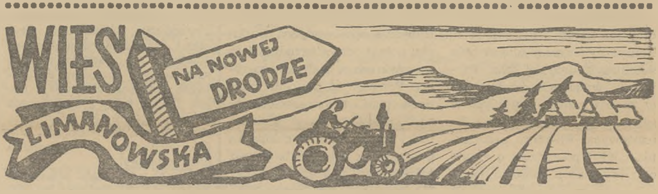
Dotyczy to nie tylko cegielni.

Po II Zjeździe naszej Partii chłopi powiatu limanowskiego zrzeszają się w zespołach, których obecnie mamy 11 cegielnianych. Będą one wyrabiać cegłę na potrzeby własne, a tym samym odciążą produkcję cegielń spółdzielczych i państwowych.

Mając tak poważne zasoby gliny o wysokiej jakości należałoby przystąpić do produkcji dachówek ceramicznych, rurek drenowych i innych artykułów budowlanych, które są niezbędne do zaspokojenia wciąż wzrastającej ilości budownictwa wiejskiego.

Widzimy więc, że postawione zadania Planu 5-letniego przed drobną wytwórczością są realne przy dalszej inicjatywie i mobilizacji całego społeczeństwa limanowskiego.

WALENTY GADZINA



Rok 1955 był rokiem wielkiej mobilizacji pracującego chłopstwa powiatu limanowskiego na odcinku realizacji obowiązkowych dostaw i terminowego wykonywania swych obowiązków wobec Państwa, w wyniku czego powiat nasz zakończył rok 1955 całkowitą likwidacją zaległości w obowiązkowych dostawach zbóż, ziemniaków i zwierząt rzeźnych a globalne plany powiatu w tych dostawach zostały wykonane w 100%.

Na duży sukces na odcinku realizacji obowiązkowych dostaw, złożyło się cały szereg przyczyn.

Pierwszą z nich, to Uchwały II Zjazdu oraz IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR., w których mowa była przeważnie o podniesieniu poziomu rolnictwa oraz udzieleniu daleko idącej pomocy dla mało i średniorolnych chłopów przez Państwo. Poważny wpływ na realizację obowiązkowych dostaw w roku 1955, miały wypadki na arenie międzynarodowej, jak spotkanie szefów rządów czterech wielkich mocarstw w Genewie, w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery zaufania między Państwami, co wytrąciło wszelkie atuty kułackiej plotce o rzekomo zbliżającej się wojnie.

Stwierdzić należy, że nowa struktura organizacyjna władzy terenowej tzn. powołanie do życia z dniem 1 stycznia 1955 r. Gromadzkich Rad Narodowych wpłynęło dodatnio na przebieg realizacji obowiązkowych dostaw, a to przez sam fakt, iż Prezydia Gromadzkich Rad Narodowych miały o wiele większe możliwości w dokładnym rozeznaniu terenu swej gromady, dotarcia do każdego rolnika i zapoznanie się z jego warunkami, przez co w terminie mogły podejmować odpowiednie środki zaradcze w stosunku do poszczególnych rolników zobowiązanych do obowiązkowych dostaw.

Trzeba stwierdzić, że w roku 1955 Gromadzkie Rady Narodowe miały o wiele większą pomoc ze strony Komitetu Powiatowego PZPR, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, które stale służyły instruktażem i pracą polityczno-uświadamiającą, toteż w roku 1955 poważnie wzrosło zainteresowanie tak wśród indywidualnych chłopów jak i w Gromadzkich Radach Narodowych współzawodnictwem, czego najlepszym przykładem może być taka gromada jak Laskowa, Limanowa, Kasinka Mała, Młynne, Łętowe, które podjęły się współzawodnictwa po linii realizacji obowiązkowych dostaw, w wyniku czego gromady te zrealizowały plany obowiązkowych dostaw jeszcze w miesiącu listopadzie.

Wybitne zasługi położyli na tym odcinku tacy przewodniczący Prezydiów GRN jak: Ob. Józef **Dudek** — przewodn. GRN Laskowa, Stefan **Michalak** z gromady Kasinka Mała, Antoni **Zoń** z gromady Limanowa-wieś, którzy przez swą ofiarną pracę w terenie doprowadzili do tego, że gromady ich wykonywały systematycznie miesięczne plany dostaw w 100%, jak również przedterminowo wykonały roczne plany dostaw. Dodać również należy, że plany te zostały wykonane dostawami w naturze, a procent udzielonych ulg i zwolnień ogranicza się do minimum.

Większa aktywność członków Partii, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz aktywu radzieckiego w terenie, doprowadziła do tego, że szerokie masy pracującego chłopstwa powiatu limanowskiego, dobrze zrozumiały inicjatywę Partii i Rządu w sprawie podniesienia rolnictwa w zamian za co jako odpowiedź zrealizowały swe zobowiązania wobec Państwa.

Prezydia Gromadzkich Rad Narodowych, korzystając z doświadczeń ubiegłego roku na odcinku realizacji planów obowiązkowych dostaw, winny w roku 1956 wyciągnąć odpowiednie wnioski dążące do usprawnienia pracy bieżącej oraz likwidując wszelkie błędy i niedociągnięcia popełnione na przestrzeni roku 1955, co osiągną poprzez stałą i systematyczną kontrolę przebiegu realizacji obowiązkowych dostaw, terminowe przeprowadzanie rozmów z zalegającymi rolnikami, co zapewni, że plany obowiązkowych dostaw w roku bieżącym zostaną wykonane przed terminem i w 100%.

Pod adresem PZPOW

„Stare czasy w Nowym Tymbarku“

Nowy Tymbark — to wszystkie zakłady i budynki robotnicze począwszy od mleczarni, przedszkola, piekarni G. S., składnicy P. C. D., tartaku państwowego, G. S. przy stacji kolejowej, O. Z. H., szkoły winiarskiej, przez jednorodzinne budynki robotnicze do gigantu Tymbarku Nowego, potężnych zakładów P. Z. P. O. W. Zakłady te (z przykrością stwierdzam) zlikwidowały jedyny sklep G. S., mieszczący się w budynku tychże zakładów, przekształcając ten lokal na stołówkę dla swoich pracowników. Objaw godny naśladownictwa do pozazdroszczenia. Widać, że ktoś pamięta o swoich samotnych urzędniczkach i urzędnikach, ale bardzo przykre, że ten ktoś zapomniał przy likwidacji sklepu o pracownikach mających rodziny.

Towarzysze z P. Z. P. O. W.! Likwidując sklep w lokalu waszych zakładów, który zaopatrywał około 500 ludzi, należało wziąć pod uwagę rzeszę tych robotników i znaleźć lokal zastępczy na sklep. Należało wspólnie z wszystkimi zakładami omówić sprawę likwidacji sklepu, wybrać zastępczy lokal a następnie przekształcić były lokal sklepowy na stołówkę. W każdym razie, sklepu już dawno nie ma, stołówka jeszcze nieczynna, obiad można zawsze zjeść w gospodzie G. S., no ale po chleb, marmoladę do niego, cukier, mąkę i inne artykuły pierwszej potrzeby, tak pracownicy P. Z. P. O. W. jak i innych zakładów Nowego Tymbarku, muszą chodzić do tak zwanego miasta — odległego o 1500 m.

Słowem — jak za dawnych starych czasów.

„Roja“

Oceniamy realizację
programu wyborczego
w 1955 r.

W związku z I rocznicą wyborów do Rad Narodowych, Komitety Frontu Narod. na terenie naszego powiatu, dokonały oceny realizacji programu wyborczego na przestrzeni roku 1955. Politycznym celem zebrań była mobilizacja ludności oraz aktywu do wydobycia istniejących w terenie rezerw, tkwiących w sile roboczej jak i zasobach finansowych. Plenarne posiedzenia GKFN poszerzone o aktyw oraz organizacje masowe postawiły sobie za cel podsumowanie dorobku za miniony okres i wytyczenia zadań problemowych i organizacyjnych na najbliższy okres. Szereg referatów sprawozdawczych złożonych przez przew. GRN wskazywało na osiągnięcia na odcinku życia kulturalnego i gospodarczgo, o dużych zadaniach całego aktywu na odcinku pobudzania do czynów społecznych w zakresie budowy dróg, mostów, melioracji, regulacji rzek, potoków itp.

W dyskusji mówcy wskazywali na szereg braków w pracy aktywu Frontu, na słabą pracę na odcinku rozwoju spółdzielń produkcyjnych, na niski wzrost produkcji rolnej spowodowany słabym upowszechnieniem wśród chłopów wiedzy rolniczej, niewystarczającą mobilizacją do wykonania obowiązków wobec państwa, słabą działalność aktywu oraz nieuczciwości i trwonienie mienia społecznego. Wskazano także szereg braków na odcinku życia kulturalnego i sportowego na wsi.

W wyniku dyskusji podjęto szereg wniosków ustalających konkretne zadania dla aktywu Frontu Narodowego w realizacji zadań zakładanych w projekcie planu 5-letniego.

Nadchodzący okres rozwoju naszego kraju stawia przed Komitetami Frontu Narodowego trudne i poważne zadania. Realizować je będziemy przez stosowanie coraz to nowych atrakcyjnych form pracy, odpowiadających wymogom i zainteresowaniom wszystkich Obywateli. Prowadzić to będzie do wychowania społeczeństwa w duchu pełnej odpowiedzialności za rozwój naszego codziennego życia. Powinno to się przyczynić do skupienia w szeregach Frontu Narodowego wciąż większej ilości ludzi spośród chłopstwa pracującego, kobiet, inteligencji, którzy pod przewodem klasy robotniczej i jej przodującej Partii, będą prowadzić skuteczną walkę z przeżytkami kapitalistycznymi w naszym społeczeństwie, będą mobilizować patriotyczne siły całego narodu do wytężonej walki o pokój na świecie w solidarności z siłami socjalizmu, demokracji i postępu.



Rozważając sytuację na odcinku rolnictwa, każdy świadomy i rozsądny Obywatel powie, że jedyną formą do podniesienia gospodarki rolnej jest spółdzielczość produkcyjna.

Jeśli przez chwilę zastanowimy się trzeźwo nad zagadnieniem rozdrobnienia gospodarstw w naszym powiecie, to z pewnością dojdziemy do wniosku, że jedynym wyjściem i jedyną drogą dla zabezpieczenia produktów rolnych dla ludzi miast i wsi, — to kolektywna gospodarka.

Rozglądnijmy się po naszych limanowskich górach i pagórkach, a zobaczymy drobne szare i zielone skrawki ziemi, oddzielone miedzami.

A zaobserwujmy życie sąsiedzkie i rodzinne na niektórych drobnych gospodarstwach, gdzie bardzo często słyszy się zacięte kłótnie i przezwiska, powodowane nieraz błahą przyczyną. Nawet ptactwo domowe grzebiące na zagonie sąsiada, jest częstym powodem do głośnych awantur, a nawet i bójek. Często też i krowa pasąca się na wąskim skrawku łąki, przekroczy miedzę sąsiada, a to już wystarczy do wywołania nieporozumień.

A zobaczmy inny jeszcze obrazek z życia codziennego naszej wsi: matka wychowała kilkoro dzieci i cieszy się, że z nich będzie miała na starość pociechę i wsparcie. Ale niestety, — ciężkie rozczarowanie spotyka niejedną matkę i niejednego ojca, z chwilą, gdy dzieciom zapiszą swój majątek. Ileż to łez płynie nieraz strumieniem z ócz pokrzywdzonych staruszków przez swe własne dzieci, przy których niejednokrotnie rodzice starzy nie mają miejsca. Smutne to są fakty, lecz niestety prawdziwe, których liczne przykłady obserwujemy.

Ciemnota i wyzysk panują jeszcze w dużym stopniu na naszej zacofanej wsi. Bogacz wiejski pogardza chłopem niezamożnym, uważając go jedynie za źródło swego wyzysku. I chociaż Państwo Ludowe ograniczyło już ten wyzysk kułacki drogą uświadamiania chłopów i przez stosowanie pomocy sąsiedzkiej, lecz bardzo często są takie wypadki, że plan pomocy sąsiedzkiej istnieje tylko na papierze, a w praktyce nie jest stosowany.

Nasza wieś limanowska będzie nadal taka sama i życie w niej nie zmieni się na lepsze dotąd, dopóki mało- i średniorolny chłop nie zrozumie istoty wyzysku.

Wieś i zacofana gospodarka rolna na wsi nie zmieni się dotąd, dopóki mało- i średniorolny chłop nie przełamie swojej psychiki i nie będzie dążył do lepszego, kulturalnego życia.

Życie sprawiedliwe i kulturalne zapewni mu tylko gospodarka kolektywna w spółdzielni produkcyjnej, w której to nie ma poniżenia i wyzysku, a przeciwnie — wszyscy są sobie równi, czują się pełnoprawnymi gospodarzami na wspólnym gospodarstwie.

Życie kulturalne stworzy im świetlica i książka.

Ciężką pracę polową wykona za nich traktor, a starzy członkowie niezdolni do ciężkiej pracy, otrzymają stosowne zajęcie do swego wieku. — będą mieli zapewniony byt również z funduszów socjalnych spółdzielni.

Członkowie chorzy, będą mieli zapewnioną troskliwą pomoc i opiekę lekarską.

Matka z dzieckiem znajdzie również w spółdzielni należytą pomoc i opiekę, co zapewnia jej statut. Tą troskliwą opiekę nad matką i dzieckiem możemy naocznie stwierdzić w spółdzielni produkcyjnej w **Świdniku**, która posiada izbę porodową, jak również fachową położną Ob. **Marię Bodzionową**, która swą pracą i swym podejściem zdobyła sobie duże zaufanie wśród tamtejszych kobiet.

Spółdzielnia produkcyjna w **Świdniku** ma też własną świetlicę, gdzie członkowie mogą kulturalnie spędzić długie zimowe wieczory. Własną świetlicę ma również spółdzielnia produkcyjna w **Laskowej**, gdzie młodzież chętnie korzysta z różnych kulturalnych rozrywek, jak rozmaite gry, oraz czytanie książek.

Czyż nie piękniejsze jest życie w spółdzielni produkcyjnej?

Maria Wojtowicz

Remonty zimowe w POM Limanowa

Podniesienie rolnictwa i produkcji rolnej w Planie 5-letnim w dużym stopniu zależne jest, od stopnia mechanizacji naszego rolnictwa. Dlatego też przed POM stoją poważne zadania, których wykonanie w dużym stopniu zależeć będzie od przeprowadzanych obecnie remontów zimowych ciągników i maszyn.

Załoga warsztatowa POM, znając wytyczne IV Plenum KC PZPR, postanowiła w tym roku lepiej wyremontować sprzęt, by nie było wypadków nadmiernego psucia się maszyn w czasie ich pracy w poszczególnych kampaniach.

Na każdą jedną wyremontowaną maszynę fachowcy, którzy ją remontowali wystawiają list gwarancyjny, jak mówi kowal Ob. **Franciszek Szumlas**, remontujący pługi, że z czystym sumieniem może gwarantować, iż wyremontowane przez niego pługi w tym roku, nie mogą zawodzić i muszą zdać egzamin w czasie swej pracy.

Dotychczas większa część ogólnego sprzętu jest już wyremontowana, zaś sprzęt potrzebny do kampanii wiosenno-siewnej jest już na ukończeniu. Prócz tego ostatnio **brygady warsztatowe podjęły cenne zobowiązania, wyremontować sprzęt do 15. II. br. i prowadzą między sobą szlachetną rywalizację w remontach nie tylko o dotrzymanie terminu ale przede wszystkim, by sprzęt był wyremontowany dobrze i bez usterek.**

W tej szlachetnej walce wyróżniają się tacy pracownicy, jak: Tow. Franciszek **Biedroń**, Edward **Czaja**, **Jan Hornik**, **Marian Dudziak**, i inni.

Mając takich ludzi, POM w Limanowej w tegorocznych remontach zimowych nie zawiedzie i wiosna nie zastanie go nieprzygotowanym do wyjścia na wieś jeszcze z większą pomocą, niż w roku ubiegłym

STANISŁAW SKOCZYLAS

Bierzmy z nich przykład

Rozwijajmy budownictwo z gliny

Mieszkańcy gromady **Dobra** pamiętają niewątpliwie jesień ubiegłego roku, kiedy to przed domem Ob. **Władysława Lacha** zatrzymał się samochód P. K. S., przywożąc wycieczkę zorganizowaną przez Prezydium W. R. N. dla architektów powiatowych z całego województwa w celu popularyzacji budownictwa z gliny.

Dyskusja wśród uczestników wycieczki była bardzo ożywiona bo i było nad czym dyskutować. **Ob. Lach zbudował bez specjalnych obliczeń budynek z gliny o wysokości 1 piętra z wykorzystaniem poddasza.**

Przykład ten podziałał zaraźliwie na okolicznych chłopów, którzy nie patrząc na trudności, przystąpili do budownictwa z gliny jako surowca miejscowego, mniej kosztownego a przynoszącego w efekcie te same korzyści co tak bardzo potrzebne dla budownictwa państwowego drzewo i cegła.

Na terenie naszego powiatu nie ma prawie gromady, gdzieby któryś z gospodarzy nie próbował budownictwa z gliny i doprowadzał je do końca.

W samej gromadzie **Męcina** w roku 1955 wybudowano 3 budynki z gliny przez takich Obywateli, jak: **Leon Orczykowski**, Władysław **Kurczab** i Władysław **Lupa**.

W gromadzie **Stara Wieś** wybudował sobie z gliny budynek mieszkalny sekretarz tamtejszego Prezydium Ob. Józef **Liszka**.

Chłopi gromady **Koszary** mogą się wzorować na budynku Ob. Ludwika **Biedronia** z gromady **Młynne**, na budynku Ob. Jana **Jurka**, Jodłownika, Ob. Apolonii **Świerczyńskiej**, w **Pisarzowej**, Ob. Jana **Frączka** i wielu, wielu innych, których niesposób tutaj wymienić.

Śmiało można stwierdzić, że **rok 1955 zapoczątkował na limanowszczyźnie budownictwo z gliny w szerszym niż dotychczas zakresie.** Budownictwo to ma na naszym terenie, bogatym w glinę, wspaniałe perspektywy rozwoju, o czym niewątpliwie wiedzą nasi chłopi.

Państwo Ludowe zawsze otacza opieką inicjatywę, przynoszącą gospodarce narodowej korzyści. dlatego **też Prezydium Rządu podjęło jeszcze w roku 1954, specjalną uchwałę w sprawie rozszerzenia zakresu budownictwa z gliny i zapewnienia mu właściwego rozwoju.**

Uchwała ta między innymi powołała Ośrodek Instruktażowo-Szkoleniowy budownictwa z gliny, mieszczący się w Krakowie przy ulicy Moniuszki 42, który udziela wskazówek w zakresie budownictwa z gliny.

Wykonując uchwałę Prezydium Rządu grupa fachowców polskich odbyła specjalną praktykę i studia nad budownictwem z gliny w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie budownictwo to jest szeroko rozwinięte.

Budynki z gliny jak wykazały doświadczenia, oczywiście prawidłowo wykonane, są **trwałe, suche i ciepłe.** Poza tym dzięki obecności na miejscu zasadniczego materiału, budowa z gliny daje dużą oszczędność w przewozie materiałów, co ma duży wpływ na koszty budownictwa.

Chłopi naszego powiatu zrozumieli tą zasadę i coraz chętniej i coraz częściej stosują budownictwo z gliny.

WŁADYSŁAW FABER



Nowe prawo i przyrzeczenie harcerskie

Nad ogłoszonym projektem prawa i przyrzeczenia rozwinęła się kilkumiesięczna dyskusja. Brali w niej udział rodzice, nauczyciele, działacze oświatowi, grono oddanych przyjaciół sprawie harcerskiej.

Nowe prawo harcerskie ma się stać osobistą sprawą każdego dziecka, wytyczną codziennego postępowania harcerzy. Wprowadzenie prawa i przyrzeczenia w życie, stanie się ważnym wydarzeniem dla całej organizacji i osobistym przeżyciem dzieci.

Wprowadzenie prawa, umocni więź harcerzy z całej Polski, podniesie wśród dzieci autorytet organizacji i stawianych przez nią wymagań oraz zbliży do harcerstwa rodziców i całe społeczeństwo.

Doprowadzeniem do dzieci prawa, musimy przezwyciężyć dotychczas spotykaną oficjalność uroczystości organizacyjnych i nadać świętu harcerskiemu głęboki i serdeczny charakter.

Wprowadzenie prawa i przyrzeczenia w życie obejmowało 3 etapy:

1. Uroczyste przekazanie w dniu 29. I. 1956 r. tekstu nowego prawa i przyrzeczenia drużynom.
2. Zbiórki w ogniwach i zastępach.
3. Przygotowanie i przeprowadzenie uroczystych przyrzeczeń.

Całe społeczeństwo z wielkim zainteresowaniem śledzi i przeżywa tę podniosłą uroczystość dzieci i życzy im prawdziwego zbliżenia się wszystkich dzieci i owocnej pracy dla dobra całego społeczeństwa.

STANISŁAW JANISZEWSKI

konkurs ECHA LIMANOWSKIEGO

Drodzy czytelnicy! Chcemy, aby zachowała się pamięć minionych czasów, by nie poszły w zapomnienie życie i praca naszych pradziadów. Chcemy zebrać dokładne wiadomości o życiu i pracy oraz walce chłopa o swój los. Zapraszamy Was do pomocy w tym tak ważnym przedsięwzięciu i ogłaszamy konkurs na opis gospodarki chłopskiej i jej przemian od zniesienia pańszczyzny do naszych czasów.

Udział w konkursie polega na opracowaniu jednego z dwu podanych tematów i przysłaniu opisu do naszej redakcji.

Temat I.

Jak gospodarzyli mój pradziadek, dziadek i ojciec, a jak gospodaruję ja?

Temat II.

Jak w mojej wsi ulepszano narzędzia rolnicze i jakie zmiany spowodowało wprowadzenie nowych doskonalszych narzędzi pracy w rolnictwie i hodowli?

Opracowując temat I-szy należy podać, co pamiętacie w rodzinie o gospodarstwie pradziadka i ojca, opisać dokładnie, jakimi pracowali narzędziami rolniczymi, z czego były robione te narzędzia, skąd je mieli, jak nimi pracowali, jak długo służyły one i ile pracy można było takimi narzędziami wykonać za dzień.

Należy podać wielkość gospodarstwa, ilość inwentarza żywego, opisać jak żywiono ten inwentarz, gdzie go umieszczano, jakie dawał korzyści. Podać również, co uprawiano w polu i ogrodzie i w jakiej kolejności po sobie. Jak uprawiano łąki i pastwiska. Jakie ta gospodarka dawała plony? Ilu z tych plonów utrzymywało się ludzi? Jakie prace wykonywali poszczególni członkowie rodziny? Czy sąsiedzi pomagali sobie wzajemnie w pracy i w jakich robotach? Jak przedstawiała się sprawa najmów i odrobków? Podać w jakim czasie gospodarował pradziadek, dziadek i ojciec, a kiedy objął gospodarstwo opisujący.

Temat II-gi mogą opracować nietylko rolnicy, ale i inteligencja pracująca we wsi, jeśli zna dobrze daną wieś i jeżeli o rzeczy mniej znane popyta miejscowych rolników.

Opracowując ten temat należy podać, co pamiętają starzy ludzie o gospodarce za pańszczyzny, jak gospodarzyli chłopi po zniesieniu pańszczyzny, a jak gospodarzył dwór.

Kto pierwszy wprowadzał ulepszone narzędzia rolnicze na wsi? Jakie? Kiedy i skąd? Jak się wieś zapatrywała na te nowości? Czy miejscowi chłopi lub rzemieślnicy wiejscy ulepszali narzędzia fabryczne i dostosowywali do miejscowych warunków? Czy wynaleziono we wsi jakieś nowe narzędzia lub nowy sposób gospodarki? Kto tego dokonał i kiedy? Kto uczył chłopów gospodarowania? Kiedy zaczęto stosować nawozy sztuczne i jak ta sprawa się rozwijała? Co i jak uprawiano w polu i ogrodzie? Jak uprawiano łąki i pastwiska? Jak chowano inwentarz żywy? Czy chowano więcej koni czy wołów i czy używano krów do zaprzęgu?

Przy wszystkich odpowiedziach należy podawać kiedy to było i w jakich gospodarstwach (dużych, małych itp.).

Podać również jak przedstawiała się sprawa najmów i odrobków, jak wynagradzano służbę i robotników najemnych przed I-szą Wojną Światową, w okresie międzywojennym i obecnie.

Czy pożyczano narzędzia rolnicze sąsiadom, jakie i na jakich warunkach? Jakie zmiany we wsi wywołały ulepszone narzędzia pracy? W czym się to najbardziej odbiło? Co skłaniało miejscowych gospodarzy do przejścia na nowe narzędzia i nowe sposoby gospodarki, a co utrudniało przyjęcie się we wsi nowych lepszych narzędzi i techniki pracy.

Rolnicy!

Bierzcie liczny udział w konkursie. Czekamy na Wasze ciekawe i liczne listy!

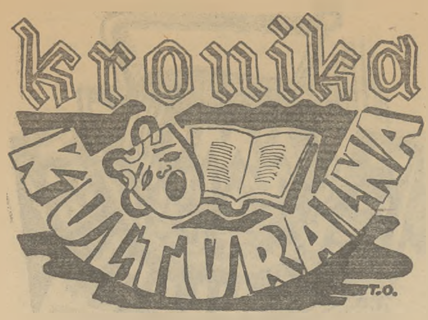
Materiały konkursowe

przesyłać na adres:

Limanowa, ul. Stalina

Prezydium PRN

Oddział Kultury



CZEŚĆ PRACY!

Dziękuj tym ludziom nasza epoko,
Którzy twe mury wznieśli wysoko,
Tym, co w codziennym trudzie i znoju,
Wznoszą potężną twierdzę pokoju!

To proletariat szary i prosty,
Buduje gmachy, drogi i mosty,
Ten, co wyzysku pozbył się zmory,
„Pchnął brylę świata na nowe tory...“

Dziękuj tym wszystkim, co w imię sławy,
Budują mury naszej Warszawy,
Braci radzieckich pozdrówcie góry,
Tych, co nam dali Pałac Kultury.

Dziękuj tym ludziom nasza epoko,
Co fundamenty kopią głęboko, —
Pod Kino-Teatr w Limanowej Mieście,
Kiedyż to Kino będzie nareszcie??....

M. W.

Tegoroczny przegląd Wiejskich Zespołów Teatralnych, jest organizowany pod hasłem: **„Zespoły amatorskie w walce o podniesienie poziomu teatru na wsi“.**

Celem Przeglądu jest: upowszechnienie repertuaru walczącego o dokonanie przemian społecznych, o pokój i przyjaźń między narodami, a także podniesienie poziomu artystycznego i ideowego zespołów, oraz dalszy ich rozwój ilościowy, przy czym szczególną uwagę zwraca się na pogłębienie pracy samokształceniowej i wychowawczej.

Według posiadanych informacji z terenu do eliminacji w Przeglądzie, przygotowują się amatorskie zespoły teatralne świetlic gromadzkich w **Kamienicy, Skrzydlnej, Szczyrzycu, Mszanie Dolnej, Olszówce i Laskowej**, a także zespoły świetlic w **Zbludzy, Koninie, Przyszowej, Łososinie i Stroniu.**

Ponadto w ramach Przeglądu wystąpią zespoły zorganizowane przy Gminnych Spółdzielniach w **Skrzydlnej i Dobrej**, jak również zespół spółdzielni **„Rozwój“ w Skrzydlnej.**

Dla reżyserów i kierowników zespołów teatralnych została zorganizowana przez Wydział Kultury Prezydium W. R. N. jednodniowa kurso-konferencja w **Nowym Sączu**, w której wzięło udział 17 aktywistów oświatowych z terenu powiatu limanowskiego.

W toku konferencji Ob. Stefan **Buczek**, wieloletni aktor Państwowego Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, zapoznał zebranych z obowiązkami reżysera, oraz praktycznie przedstawił sposoby przygotowania sztuki scenicznej.

Podobna konferencja na tematy scenograficzne i charakteryzacji odbędzie się w miesiącu lutym br.

Jesteśmy pewni, że Przegląd Wiejskich Zespołów Teatralnych na terenie naszego powiatu wypełni stojące przed nim zadania, bowiem jego organizacją zajmują się wypróbowani działacze oświatowi jak Józef **Nawalaniec** z **Przyszowej**, Bronisława **Zając** z **Siekierczynej**, Aleksander **Papuziński** z **Koniny**, Stanisław **Niziński** z **Rybia Nowego**, Franciszek **Łabuz** z **Mszany Dolnej** i wielu innych.

A więc do zobaczenia na Eliminacjach Powiatowych.

»KUŹNIA EDKA«

Jest słynna kuźnia w Gromadzie Kasinka Mała położona na pięknej równinie, od północy „plecami“ oparta o brzeg, od wschodu zasłonięta od zimnych wiatrów wysokimi topolami, zbudowana z kamieni i gliny, pokryta gontami, ze starości już przygarbiona, bo jak ludzie mówią, pamięta jeszcze stare czasy austriackie. Przed kuźnią stoi duży sękaty pniak, koło niego porozrzucane narzędzia kowalskie, dalej stary zardzewiały pług i wóz drabiniasty o trzech kołach i złamanym dyszlu, widocznie czekają na naprawę. W głębi kuźni panuje półmrok, kowal jeszcze dość młody, krępy z bokobrodami, trzyma w kleszczach na kowadle żarzące się żelazo, w które pomocnik wali z całej siły ciężkim młotem. Jedna część kuźni zawalona jest koksem i różnymi rupieciami, w drugiej zaś jest palenisko i stos próżnych flaszek różnego gatunku, jak widać nasz kowal nie gardzi napitkiem.

„Szczęść Boże“ w pracy mówi wchodząc chłop, panie kowalu podkujcie mi konia? Ale na ostro, bo się zima stroi! Dobrze — mówi kowal — tak jak ja kuję konie, to chyba nikt, w wojsku nie było nade mną kowala, bierze żelazo i wkłada do ognia. Za chwilę kuje cosik na kowadle, lecz nagle — młot i kleszcze wylatują mu z ręki, czerwone żelazo spada na ziemię, a biedny kowal łapie się obiema rękami za brzuch, siada na ławie mocno sapiąc. Chłop wystraszony żeby mu się coś złego nie przytrafiło pyta co mu jest, a może by tak gorzałki? Kowal kiwa potakująco głową i chłop co sił pędzi do pobliskiego sklepu. Gdy przyniósł: kowal od razu czuje się lepiej.

Tutejsi chłopi, śmiejąc się między sobą mówią, że do Edka (tak kowala wspólnie nazywają), gdy się idzie z robotą, to i zarazem z ćwiartką, bo jak nic nie przyniesiesz we flaszce, to zaraz choruje, albo sobie na robotę poczekasz, bo słowny jak grecki bóg. We wtorki kowala nigdy nie ma w kuźni, bo w Mszanie Dolnej jest jarmark, a on ma dużo interesów do załatwienia, a chcąc sprawę dobrze załatwić trzeba ją oprzeć o bufet. W niedzielę idzie do kościoła na „ranną“, z kościoła idzie na piwo do Juszczyka, bo mówi, że go „suszy“, a tam kompli nie brak. Po południu co za pech, Prezydium G. R. N. urządza zabawę, bufet obfity... Nasz kowal wraca dopiero późną nocą do domu, mocno podchmielony, pośpiewując sobie „Hola bordyja, hola borda“.

Jeszcze kwitły jabłonie.

Był koniec maja 1953 roku. Z tysięcznymi nadziejami, z walizką w ręku, nie żegnany przez nikogo, opuszczałem rodzinny Kraków. Jakiś ból ściskał mi serce, kiedy zrozumiałem, że na zawsze odchodzę z miasta, w którym każdy zaułek uliczny był mi bliski jak brat

Tutaj wyrosłem. Tu w strasznych dniach wojny czyhała na mnie śmierć. Tutaj wysiłkiem woli goniłem utracone lata. Wreszcie znalazłem się w murach krakowskiej Akademii Medycznej. Teraz pożegnałem je — i jakoś trudno było mi uwierzyć, że odchodzę jako lekarz... Powódź przez tyle lat zbieranych wiadomości zalewała mój umysł. Oto teraz wyruszam na podbój mego szczęścia, mam leczyć, ode mnie zależeć będzie życie człowieka, mam się stać głową rodziny, mam gdzieś w nieznanym świecie walczyć o człowieka, a potem po sobie zostawić dobre imię...

Pociąg zatrzymał się na małej stacyjce. Nie widać było miasta. To, co się w oczy rzucało — to wieża potężna. Jakiś symbol granitowej siły, okolony martwymi, przysiadłymi domkami. Martwota wydawała się tym większa, że miasteczko stanowiło jakby plamę bezładnie rzuconą pośród gór. Pomyślałem, że gdyby tak spojrzeć z góry okiem ptaka, widać by było skałę granitu, a obok rozsypane drobne, nieżywe kamyki. Oto Limanowa.

W Wydziale Zdrowia przyjęto mnie serdecznie. Nawet z podwójną serdecznością. Patrzono szerokimi oczyma na przybysza, który dobrowolnie razem z młodą żoną — lekarką, zamierza utonąć u stóp Gorca.

Marcin Gołąb (I)

„Ze wspomnień młodego lekarza“

Formalności nie trwały długo. W jakiejś wiekiem przygarbionej chałupce spędziłem noc. Noc wątpliwości. Stara wiekiem kobieta, co to już świat poznała, patrzyła na mnie przez rubinowe szkło kieliszka. Wydawałem się jej kimś bliskim, widziałem w jej oczach pewien żal i zdumienie: *„Panie, to miastowe ludzie idom w taki świat? Tam jeszcze złe pana spotka, ja wiem co się tam wyrabia...“*

I złe męczyło mnie całą noc. Szeptało w ucho słowami przestróg krakowskiej braci lekarskiej, gdzieś ze dna świadomości wylazło na wierzch i mówiło: *tak łatwo złapałeś przynętę!...*

Nazajutrz razem z kierownikiem Wydziału Zdrowia zdążaliśmy do Kamienicy. Pierwszy czerwiec witał nas słońcem. Wieczorem, z Nowego Sącza jazda dalej. Wyboje, dziury straszne. Snop światła bielił zaniedbane płoty. Sznur jabłoni. Pień za pniem, jak rozrzucone zapałki.. Oknem wpadał słodki, przyjemny zapach. Mieszał się z odorem ludzkiego potu, ginął w gwarze krzykliwej mowy, roztapiał się w kłótni dwóch kobiet.

Dojeżdżamy do celu.

Łóżko w Izbie Porodowej, choć ciepłe, nie dawało ukojenia. Uporczywa myśl wytrwania mieszała się z ciszą zupełną, dopełniała przyjemną wonią, którą naniósł przez uchylone okno wiatr. Jabłonie kwitły...

Orka na ugorze.

W poczekalni, co odważniejsi uchylali drzwi. Na twarzach malowało się pytanie: *„Jaki też on będzie? Przecież taki młody, trzydziestki jeszcze nie ma, — co on może nam poradzić?“...*

Przez kilka dni przychodzono oglądać mnie jak młodą jałówkę na targu. Gospodarskim wzrokiem oceniano moje wartości, szeptano sobie na ucho, a w potrzebie, sekretnie, starym zwykiem, kupowano plastry i mazidła wygrzewające. Tylko trzeba pamiętać, żeby *„smarowaczka“ szła z lewa ku prawej, nie odwrotnie, bo nic nie pomoże...* No — jeśli to nie pomogło, przecież są jeszcze ludziska na świecie co sposoby mają! *Lekarz to rzecz przypadku. Różni są — mówiono. O, był tu taki jeden. Pomarł biedak. Świeć Panie nad jego duszą. To ci był człowiek. Jaki też był przystojny do ludzi. Doktór Ptak się pisał...*

Jakiś partyzant — z Limanowej rodem — student IV roku medycyny. Cudów dokonywał. Tak, to prawda. Bo miał serce. Miękkie. Pieniędzy nie brał. Pomocy nigdy nie odmawiał. Na ludzkich sprawach znał się. Kości jego w grobie, ale pamięć o nim żyje. Nie wszystek umarł...

Potem czasy się zmieniły. Huki wystrzałów ucichły, — popieliska domów wystygły. Powstał Ośrodek Zdrowia. Radość wśród Kamieniczan była ogromna. Ale nagle wygasła... Bo nie było doktora Ptaka. Zabrakło im wyśnionego Judyma, który tak niedawno był rzeczywistością. W jego słowa wierzono, jak w delficką wyrocznię. Innych — co nie umieli wróść w ich mentalność nie szanowano i nie rozumiano. Nie tajono nawet słów niezrozumiałej dla mnie pogardy, dla lekarzy — moich poprzedników. Bo to nie był doktór Ptak. Ten „ich“ doktór Ptak. A oni tylko „takiego“ chcieli. Jakiś czarowny pierwiastek wspomnień wspólnej niedoli łączył ich z człowiekiem, który odszedł na zawsze. Jakiś bałwochwalczy kult ucieleśnionej dobroci. I dlatego nie umieli zrozumieć, że każdy lekarz może być tym „ich“ doktorem Ptakiem jeśli tylko zachowa ideały lekarza z powołania.

Czekali więc na zmartwychwstanie doktora Ptaka. Ale on nie nadchodził..

Po tygodniu, jakiś chłop zmorzony ciężkim cierpieniem odważył się „szukać zdrowia“ u mnie. Pochwalił Pana Boga. Przystanął i niezdarnie miętosił czapkę. Z kieszeni okrycia sterczała jakaś butla z mętną cieczą. Rozmowa urywała się. Kazałem się rozebrać. Zdumiony, zaprotestował. Pytał, czy przez koszulę i gacie nie potrafię wyszukać choroby. Wytłumaczyłem mu, że przez dach nie wchodzi się do piwnicy. Niechętnie ściągał serdak i sukienne portki. Mamrotał jeszcze, że nikt przede mną nie żądał rozbierania się. Wystarczyła przecież flaszka moczu, lub powiedzieć gdzie boli.

(c. d. w następnym numerze).

Redakcja: Limanowa, Prezydium PRN.
Rysunki wykonał: prof. T. Ociepka
Druk Związkowa, Kraków, Mikołajska 13
726 - 3. 2. 1956 - M-7-8573 - druk. A1 - 5.000